

La Mission  
Militaire Polonaise  
En Russie Meridionale.

Nr. 1214/ tajne.

30/II (11)  
Sebastopol le 1. października 1920.

Do

Naczelnego Dowództwa W.P.

W Warszawie

Raport

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

Jak pisałem w ostatnim raporcie po nieudanej akcji  
Kubańskiej główną uwagę zwrócił Wrangel na Polskę.

Gdy w rozmowie z gen. Wranglem i Krivoszeinem 10.  
września wypowiedziałem się, że w znacznym stopniu kwestja  
pokoju z bolszewikami zależy według mego zdania od poro-  
zumienia z Krymem gen. Wrangel zaproponował abym pojechał  
na aeroplanie do Warszawy dla szybszego wyjaśnienia sprawy  
i zerjentowania się w sytuacji, którego brak w rozmowie za-  
znaczyłem.

Zasadniczo zgodziłem się zaznaczając, że tylko wrazie  
jakiejs definitywnej deklaracji Wrangla uważam, że warto  
jechać. Wobec uchylania się Wr., a głównie z obawy, by może  
nie skomplikować sprawy przyspieszeniem jej wyjaśnienia  
odsięgnąłem wyjazd do odpowiedzi z Warszawy.

23. września przybył Maklakow, aby poinformować co  
do położenia pertraktacji z Francją, 2/ w sprawie pertrak-  
tacji z Polską i ich przyspieszenia.

Jak mi Maklakow mówił, Wrangel chciał wysunąć trzy me-  
menty: wojskowy = ten Francja przyjęła, polityczny, od udziału  
w którym francuzi się usunęli, finansowy, na który też  
niechętnie Paryż patrzy.

Jako wynik pertraktacji Maklakowa z rządem tutajszym,  
postanowiono wysłać Misję w składzie gen. Józefowicza, inspe-  
ktera kawalerji oficera sztabu generalnego, tatara litewskiego

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

448

go zrusifikowanego, który długo służył w Polsce i p. Gu-  
lewicza, ambasadera w Sztokholmie, który został telegra-  
ficznie wezwany do Paryża.

27.b.m. otrzymałem telegram Nacz. Dow. z 18.b.m. z in-  
strukcjami i 28.b.m. byłem u Krzeszeina, w gabinecie któ-  
rego zastałem Struśkę i Biernackiego, a zaraz po rozpoczę-  
ciu rozmowy Krzeszein zaprosił obecnego w poczekalni Ma-  
kławowa. Wobec wytworzonej sytuacji i braku czasu, gdyż wy-  
jazd Józefowicza miał mieć miejsce w najbliższych dniach,  
postanowiłem sprawę w ten sposób, że według otrzymanych prze-  
jemnie wiadomości, dążenia pokojowe w szerszych masach spe-  
łczeństwa są bardzo silne, a mogą się bardzo wzmacniać wra-  
zie jeżeli bolszewicy pójdą na znaczne ustępstwa, gdyż opin-  
ja publiczna zmęczona walką chętnie przechyla się w stre-  
nę konkretnych wygód, nie licząc się z możliwymi związaniami  
z tem niebezpieczeństwami.

Tylko więc zdecydowana = jasna, daleko idąca deklaracja  
Wrangla może mieć wpływ na decyzję Rządu, który będzie miał  
podstawy do wystąpienia przed sejmem z odpowiednią dekla-  
racją.

Sprawa ta jest tym pilniejsza, że trzeba uprzedzić już  
rozpoczęte rekenania w Rydze i jaknajprędzej może nawet  
stworzyć fakt dokonany jakiejś przedwstępnej umowy.

Krzeszein w odpowiedzi zakomunikował mi, że delegacja  
już 30 września wyjedzie. Zaznaczył, że Rząd Południa Rosji  
przez cały czas daje dowody swej życzliwości i dążenia do  
nawiązania przyjaznych stosunków z Polską, nie znając, że  
Rząd Polski dotychczas nie dał odpowiedzi na dwie wysła-  
ne noty. Ostatnia która przy nim została wysłana nosiła cha-  
rakter wysoce przyjacielskiej i daleko idącej deklaracji i p.  
Skąpski obiecywał, że będzie dana natychmiast odpowiedź, ale  
przeszło więcej już <sup>niż</sup> trzy miesiące, a Warszawa milczy. Jed-  
nakże Rząd Południa Rosji wysyła misję. Prosił na ile to  
możliwe o przedstawienie tak sprawy, aby to wpłynęło na prze-

dłużenie pertraktacji w Rydze, aby dać czas doprowadzić do końca pertraktacje Wr. z Polską.

Próbował p. Struve wystąpić z pogrózką, że zawarcie pokoju z bolszewikami utrudni, jeżeli nie uniemożliwi, stosunki z nimi, których akcja zaczyna się z takim powodzeniem rozwijać i zapewne rychle uciechnie się zwycięstwem, ale zbył to go milezeniem; dopiero w odpowiedzi p. Kriewszewinowi, który spowstrzegłszy się, że wystąpienie to złe na mnie zrobiło wrażenie, wspominał o wzmożeniu ruchu antybolszewickiego u Sowieków, wskazałem, że bolszewicy posiadają ogromną żywotność i trudne uchwycić kiedy zaczną się naprawdę ich kłopoty.

Następnie rozwinęła się dyskusja z p. Maklakowem, który twierdził, że sejm ma znaczenie dopiero przy ratyfikacji traktatu, jednakże po dyskusji zgodził się, że opinia sejmu jest mierzalną i dla decyzji rządu. Zaznaczył przytem, że jemu wskazany jest miesiąc czasu jako termin dla wypełnienia tego zadania.

Tegoż dnia w nocy odbyło się posiedzenie u gen. Wrangla. Jak wiem z trzecich ust na tem posiedzeniu wywiązała się dyskusja, w której Struve bardzo ostro opowiadał przeciwko zbyt niemu angażowaniu się z Polską. Najbardziej gorąco opowiadał mu przedstawiciel p. Sawinkowa (zapewne p. Herczelman), który wreszcie oznajmił, że p. Sawinkow będzie uważał niedojście do porozumienia z Polską za wystarczający motyw do uniezależnienia się od Wrangla.

Zwyciężył punkt widzenia dążący do daleko idących ustępstw, jednakże niespodziewanie wyznaczony został p. Struve i wyjechał 30. b.m. do Paryża.

Mają delegaci odbyć konferencję w Paryżu z Fochem i rządem francuskim i tam zdecydować, czy zostać w Paryżu, czy też jechać do Warszawy. Gen. Józefowicz mówił mi, że ma nadzieję przybyć około 15. października do Warszawy.

Muszę zameldować:

1). Przez cały przeciąg swej działalności p!Strune zdradzał brak życzliwości dla nas w jego sprawozdaniu z jazdy za granicę ( Wejennyj Głos i inne pisma z połowy sierpnia , które już są w Nacz.Dow. )

Wykazał lekceważenie Polski i wyrafną ~~chęć~~ niechęć do nas. Wreszcie incydent z mieszkaniem Misji Specjalnej / radje konsula P.Kemierewskiego) wskazuje na chętnie depuszczania incydentów i lekceważenie sobie spraw naszych. Jestem głęboko przekonany , że będzie on utrudniał pertraktacje i ogromnie im szkodził i bardzo pożądanę byłoby go usunąć. Zaznaczyłem to gen. Józefowiczowi, który do pewnego stopnia zgodził się ze mną.

Maklakow mi mówił, że niezadowolony jest z jazdy Strunego, gdyż przez to nadaje się wybitnie polityczny charakter mającym nastąpić w Francji pertraktacjom, czego Francja chciała uniknąć.

2). Nie wspomniałem o gen. Glazenapie, gdyż parokrotnie gen. Wranegł wręcz mi mówił, że gen. Glazenapa bardzo mało ceni, a narazie z powodu szybkości wypadków trudno było to przeprowadzić. Teraz gen. Glazenap przybył i postaram się tę sprawę popchnąć.

3). Obawiam się aby brak odpowiedzi na noty nie posłużył sferom rosyjskim jako powód do złożenia na nas odpowiedzialności wraz z niedojściem do porozumienia jako dowód braku chęci nawiązania stosunków.

Usilnie proszę Nacz.Dow. abym był informowany o przebiegu konferencji i stosunkach polsko - rosyjskich , gdyż narazie nie ma nikogo kto by mógł bronić tutaj naszego punktu widzenia, a brak propagandy polskiej dotkliwie daje się odczuwać. Podkreślam, że wobec braku placówki dyplomatycznej dyplomatycznej , informacje polityczne mogą otrzymać tylko z Nacz.Dow.

Muszę zameldować , że ostatnią pocztę mam z 5.sierpnia , a

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

Kurjer mój, który depisze co nr.

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

kurjer mój, który dopiero co wrócił, poczty w Konstantynopolu nie znalazł.

Wobec niespodziewanego wyjazdu członka misji handlowej p. Dudzińskiego do Konstantynopola i mojego na front, w celu rejestracji polaków wojskowych tylko po krótko melduje:

1) ruch Machno nosi zupełnie samodzielny charakter i sztab tu-  
tejszy nawet dobrze nie wie, gdzie ten się znajduje; zapewne  
na prawym brzegu Dniepru. Tylko niektórzy tak zw. atamani Ma-  
chno = przeważnie byli oficerowie A.O. poddali się pod rozkazy  
Wrangla i strzymali od niego broni i oficerów. Narazie wypeł-  
niają zadania gen. Wrangla, ale ponieważ jest to element za-  
narchizowany, więc nie nadaje się do ujęcia w formę regularną.  
Związek z nimi nosi charakter luźny.

2) Gen. Wrangel przeszedłszy do ofensywy rozbił zupełnie XIII.  
armję, biorąc około 20.000 jeńców i dużą bardzo zdobycz. Wy-  
szedł na linię Aleksandrów = Mariupol, a kenne oddziały pod-  
chodziły do Sinielnikowa. Na froncie I. armji Kutiepena wojsk  
bolszewickich nie ma, gdyż dywizje zostały odciągnięte dla  
sformowania się. Uzupełnienia przyblichdzących są zupełnie nieubra-  
ne, nie uzbrojone, pozbawione zpełności do walki. Ofensywa nosi-  
ła charakter lokalny i rozwinęła się niespodziewanie, w tak du-  
ży sukces, jednakże dalej gen. Wrangel nie zamierza się posu-  
wać, gdyż na lewe swe skrzydło niezabezpieczone i zbyt małe  
sił, by front rozciągać.

Bolszewicy przygotowują znów akcję na Dnieprze, chcąc  
odciąć wysunięte daleko wojska Kutiepena. Gen. Wrangel ze swej  
strony przygotowuje kontrakcję, która ma na celu zlikwidowa-  
nie grupy Kachenskiej.

3). Przybyła delegacja niemiecka działa tu konspiracyjnie. Jest  
w kontakcie ze sztabem tutejszym. Stwierdziłem, że prócz pre-  
pagandy zbiera materiały w sprawach krymskich. Agent mój nidał  
przypadkowo referat wojskowy. Meżline, że mógłbym doprowadzić  
do tego, aby otrzymał on tam posadę, ale obawiam się, że dla

braku środków (jestem dosłownie bez grosza), będę musiał tę pracę przerwać).

4). Ponieważ Nacz. Dow. nie przysyła mi żadnych sił pomocniczych, melduję, iż praca moja składa się z następujących punktów:

- 1) przyjęcia interesantów = które zajmują minimum 3 g. dziennie
- 2) eswedowanie wojskowych polaków z armii tutejszej i sprawy z tem związane.
- 3) obrona różnorodnych interesów polskich, tam gdzie władze bądź prestige ~~xxx~~ Konsulatu jest niewystarczającą.
- 4) Życie reprezentacyjne, jak przyjęcia u siebie bądź u innych (każde 3 godziny).
- 5) Wizyty służbowe,
- 6) Korespondencja bieżąca
- 7) Czytanie pięciu gazet dziennie i stosunki z prasą.
- 8) Czytanie codziennie komunikatów operacyjnych, wywiadowczych, radię przechwyconych i prasowych komunikatów angielskich.
- 9) Ewidencja sił bolszewickich i gen. Wrangla.
- 10) Jazda na front (3-cia teraz)
- 11) Szyfrowanie i deszyfrowanie depesz. = w ciągu września wysłałem 16, otrzymałem 23, z których wiele tak pepsutych, że deszyfrowanie ich zajmuje <sup>częste</sup> ogromnie dużo czasu.
- 12) Wypełnianie specjalnych zadań Nacz. Dow., przy czem zawsze dążę do sprawdzenia z wielu źródeł wiadomości, by nie być wprowadzonym w błąd.
- 13) Raperty = we wrześniu wysyłam 3-ci,
- 14) Czytanie = bardzo rzadko zresztą = przychodzącej poczty z Warszawy.

Do pomocy mam podpułkownika Mergulca, który jest jeszcze rekonwalescentem i wolontariusza Starnauskiego, który służy honorowo w misji.

Skasowański życie osobiste i wychodząc tylko w sprawach służbowych, pracuję przeciętnie 8 nocy i dni powszednie od

godz. 10 rano do 2=ej n. noc, a częste do 5=ej i 6=ej.  
Melduję to tylko dla tego, żeby wykazać, że długo tak nie  
będę w stanie pracować i aby wytłumaczyć niedokładności w  
wyświetlaniu wielu spraw..

Prócz tego w takich warunkach traci się jasność umysłu  
i spokój nerwowy tak niezbędny przy pracy wojskowej = dyple=  
matycznej .

(=)Michalski perucznik

Zastępca Szefa Misji Wojskowej.

Za zgodność odpisu:

